

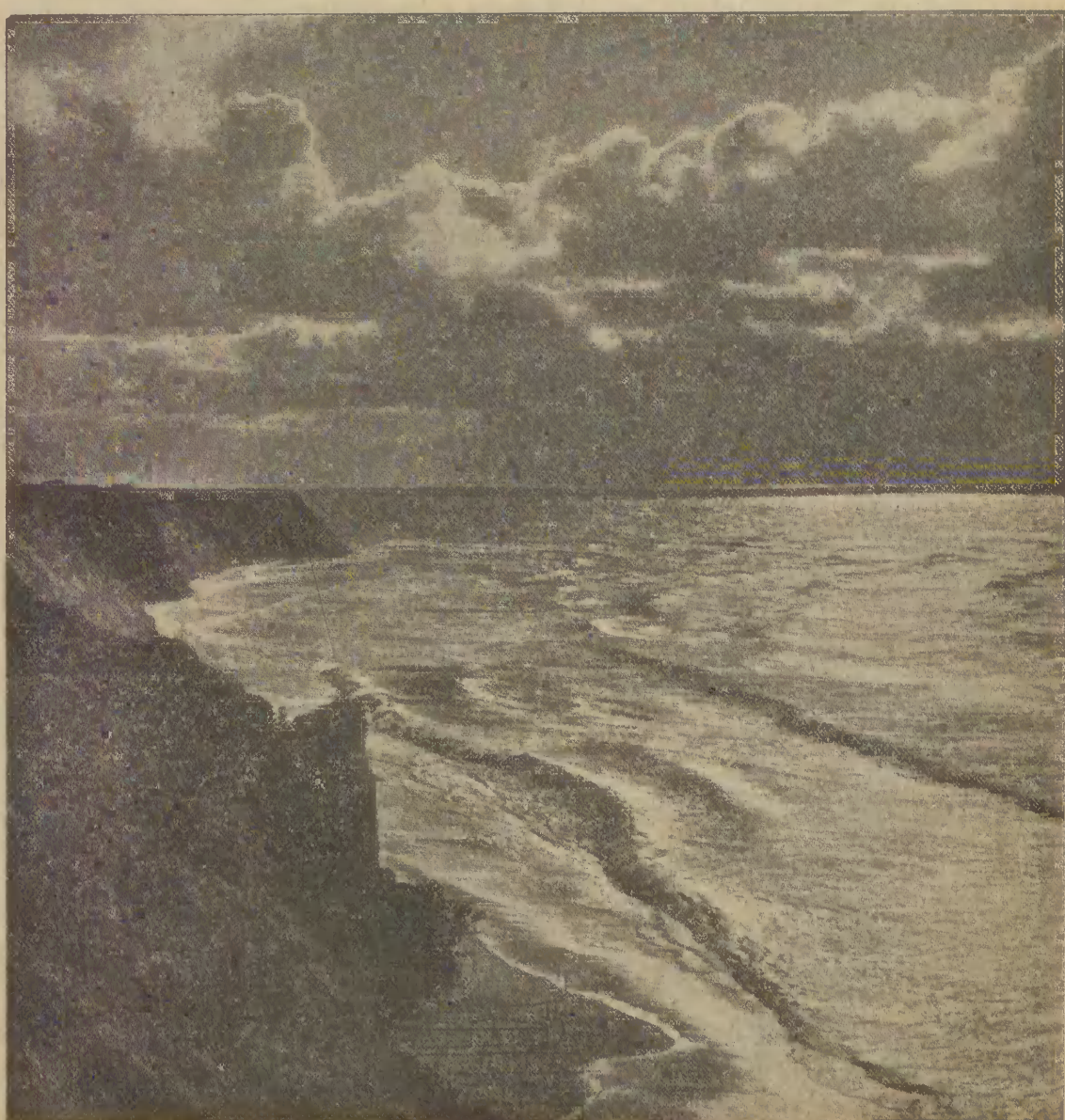
Nr. 26
GDYNIA
22. 7. 1934

35
groszy

LATARNIA MORSKA

"PRZEZ MORZE DO MOCARSTWA"

TYGODNIK ILUSTROWANY POSWIECONY
POLSCE NAD MORSKIE



Piękno polskiego wybrzeża morskiego

J. W. P.

Analiza teraźniejszości**„Starzy” i „Młodzi”**

I.

Bieżąca chwila, inaczej nazywana przez publicystów i dziennikarzy „teraźniejszością”, nasuwa każdemu bystrzszemu obserwatorowi wiele materiału do refleksji. Wewnątrz społeczeństwa polskiego odbywają się zadziwiające i pozornie nadspodziewane w swoich objawach, głębokie przemiany natury wewnętrznej, ślisie związane z zasadniczymi elementami wywierającymi wpływ na światopogląd jednostki.

Światopogląd dzisiejszego Polaka jest odmienny od tego, jaki posiadaliśmy przed wojną, w czasie wojny światowej, a nawet w roku 1921. Można by nawet postawić twierdzenie, że okres lat ostatnich wywarł decydujący wpływ na nasze zapatrywania.

Drobiazgowa analiza tych zmian i czynników, które na nie wpływ wywarły, musiałaby przekroczyć ramy zwykłego artykułu publicystycznego, przeto poruszywszy tylko te zjawiska, które z nieprzeciętną natężennością rzucają się w oczy każdemu obserwatorowi. W szeregu artykułów omówimy najważniejsze zagadnienia, rozpoczynając od kwestii wzajemnego stosunku i różnic zapatrywań „starych” i młodych.

Nie ulega prawie wątpliwości, że społeczeństwo przeżywa obecnie to, co znany literat Ferdynand Goetel nazwał „buntem młodych”, rozpisując się na ten temat w „Gazecie Polskiej” — przyczem usiłował dowiedzieć, iż zjawisko to posiada w znacznej mierze podłoże ekonomiczne, oraz jest wyrazem żywiołowej erupcji młodości, która pragnie żyć, działać, krytykować gorąco i namiętnie, demonstrować, manifestować, wyłamywać się ze starych form — jednym słowem, mieć własne miejsce pod słońcem.

Goetel twierdzi, że wielka wojna światowa usunęła młodzież z życia społecznego, wkładając na nią mundur, a do ręki karabin. Życiem społecznym rządzą „starzy” przez szereg lat, albowiem młodzież wyginęła na frontach i dopiero obecnie, dorastające pokolenie dopomina się natarczywie o głos — może nawet silniejszy, aniżeli młodzież miała przed wojną.

Przypuszcza on dalej, że ostatnim etapem owego „buntu” młodych jest żądza „zrównania się ze starszymi”...

Prócz Goetla, kilku innych publicystów i pisarzy podchodziło do tego problemu, lecz prawie wszyscy potraktowali go zbyt powierzchownie, przez urękawiczone palce dotykając jednego z najważniejszych zagadnień teraźniejszości, jakby ich przerażała przepaść dzieląca starych i młodych. A owa przepaść jest, istnieje i czerni się wielką plamą — a nie zasypie jej żadne rozporządzenie, ani cała sterta artykułów i publicystycznych haseł odświętnych, rzucanych w szeregi młodzieży.

Owa różnica pomiędzy starymi i młodymi jest wielka, i to na płaszczyźnie najważniejszej — na płaszczyźnie światopoglądu. Tu tkwi sedno zagadnienia.

Ponieważ tak starzy, jak i młodzi mają odmiennie światopoglądy, więc inaczej patrzą na sprawy społeczne, narodowe i państwowe. Cofnijmy się myślą cokolwiek wstecz. Dzisiejsza młodzież polska, ta która podnosi „bunt” wychowana była od lat najmłodszych w podniosłej atmosferze

polskiego patriotyzmu nastrojonego na najwyższe tony. Mówmy otwarcie. Wychowano ją w duchu narodowym, pojmowanym po naszymu, ze wszystkimi jego „przyległościami” — wadami i zaletami — w duchu demokratycznym, ucząc od zarania, że Polska, państwo i demokracja to synonimy. Młodzież wierzy, że kraj nasz jest i powinien być państwem narodowym. Daleka jest od liberalizmu przyznającego w kraju jednakowe prawa Polakom i obcym przybyszom. Na poglądy młodego pokolenia wywarło wpływ wychowanie i owa ultra-patriotyczna atmosfera ostatnich piętnastu lat po zmartwychwstaniu Polski. To są fakty, których nie zmieni żadna kazuistyka i argumentacja.

Prócz tego, budzące się silne nacjonalizmy we Włoszech, w Niemczech i w całym szeregu innych krajów nie pozostały bez echa i bez wpływu — tembardziej, że warunki bytu dla dorastającego pokolenia w naszym kraju są coraz trudniejsze, przeto widzi ona potrzebę rugowania obcych, aby im nie zagrządzali drogi do posad i do chleba. W tym jednym wypadku gra może rolę problem ekonomiczny.

A teraz pokolenie starsze, bardziej kompromisowe, przesiąknięte starym liberalizmem — przywykłe w niewoli do godzenia się z różnymi faktami i współzyciami ugodowymi — nastrojone raczej oportunistycznie — przemęczone wojną i budową gmachu państwa — pragnące spokojnego spożywania na starość owoców swojej pracy — przygasłe, jak wulkan po wybuchu — które patriotyzm nastrojony na wysokie tony przeżyło ongiś jako potrzebę chwili, jako podjętą duchową w

czasie walk o wolność. Myliłby się ten, kto by sądził „starych” zbyt pochopnie. Dokonali dzieła wielkiego. Z paszczy diabła niewoli wydarli Polskę żywą. Dziś patrzą na owoc swojego wysiłku oczyma weteranów. Starość i weteranstwo mają swoje prawa i swoje podejścia do zagadnień — zupełnie odmienne do praw rządzących młodością.

Stare pokolenie, jest pokoleniem żołnierzy. Wodzowie nie lubią krzykliwego rozgardjaszu i patosu, który w życiu społeczne wnosi młodość — miłują żelazną karność i ślepe posłuszeństwo. Właśnie tego nie lubi młodzież, w której temperamencie leży swawolność, chęć wygadania się, krzykliwość i chęćka wyładowywania swojej energii głośno.

Niektórzy społecznicy zdają się być zaskoczeni tem, co nazwano „buntem młodości” — inni usiłują to zjawisko skapitalizować politycznie — inni je bagatelizują, jako objaw przejściowy, sądząc, iż drogą perswazji uda się ujarzmić „młodych” i zaprzędz do rydwanu „starych”. A tymczasem to zjawisko narasta i cokolwiek o niem powiemy, trzeba stwierdzić, iż zaczyna wywierać wpływ na nasze życie publiczne — siła dynamiczna w tym „buncie” zawarta, jest wielka dzięki wysokiej temperaturze uczuć i porywa coraz szersze koła.

Jesteśmy przekonani, że wypłynięcie owych przeciwieństw na zewnątrz jest początkiem haotycznego formowania się nowych haseł i budowania nowych dróg, które na razie prowadzą w niewiadomym kierunku.

Gdańsk przegania Gdynię

Rozrost obrotów portu gdyńskiego i rozrost obrotów Gdańska poczyną wykazywać objawy wprost niepokojące, szczególnie od czasu zawarcia umowy z Gdańskiem w sprawie wyrównania szans Gdańska w stosunku do Gdyni — oraz od chwili zawarcia porozumienia żeglugowego z Rzeszą niemiecką.

W pierwszych pięciu miesiącach 1934 roku rozpoczął się silny wzrost obrotów portu gdańskiego, który procentowo jest większy aniżeli wzrost obrotów Gdyni, co wykazują w porównaniu cyfry.

W pierwszych pięciu miesiącach 1934 roku obroty Gdańska wzrosły o siedemset trzy tysiące ton w porównaniu z obrotami w tychże samych pięciu miesiącach w roku 1933 — zaś obroty Gdyni w tym samym czasokresie wzrosły tylko o sześćset dwadzieścia dziewięć tysięcy ton w porównaniu z obrotami w roku ubiegłym w pierwszych pięciu miesiącach.

Fakt powyższy wykazuje, że tempo rozwijania się obrotów portu gdańskiego jest silniejsze, aniżeli tempo Gdyni.

Aby to zagadnienie zilustrować lepiej, trzeba się przypatrzeć obrotom obu portów w cyfrach.

Od stycznia do końca maja br. Gdynia miała 2,780,000 ton obrotu w przywozie i w wywozie — zaś Gdańsk 2,605,000 ton. Wydaje się z tego porównania, jakoby wszystko było w porządku, gdyż

Gdynia wykazuje nadwyżkę nad Gdańskiem, a jednak tak nie jest, jeżeli przyjrzymy się sprawie głębiej.

W roku 1933, od stycznia do końca maja, Gdynia miała 2,151,000 ton obrotu, zaś port gdański 1,902,000 ton, czyli, że Gdynia dystansowała Gdańsk o około 250,000 ton obrotu. W bieżącym roku obroty nasze w stosunku do roku ubiegłego w porównaniu z obrotami gdańskimi spadły do 175,000 ton.

Krótko mówiąc, obroty Gdańska podniosły się w tym roku o 37 procent w porównaniu z obrotami w roku zeszłym, zaś obroty Gdyni wzrosły tylko o 29 procent. Jeszcze większą niespodziankę przyniósł nam czerwiec 1934 roku. Obroty portu gdyńskiego zmniejszyły się w porównaniu z majem o około 70,000 ton.

Są to wszystko zjawiska bardzo niepokojące, albowiem pięciomiesięcznego stanu obrotów w obu portach nie można nazwać objawem przejściowym. Tempo rozrostu obrotów Gdańska ma źródło głębsze, podobnie jak i osłabnięcie rozrostu naszych obrotów w Gdyni.

Powyżej wskazaliśmy na fakt, że owo wzmaganie się Gdańska rozpoczyna się od czasu zawarcia umów przez nas z Gdańskiem i z Rzeszą, co by wskazywało, iż umowy te są bardzo dobre dla Gdańska, a gorsze dla Gdyni. Niewątpliwie gra tu

(Dokończenie na stronie 3-ciej)

Gdynia najwłaściwszym miejscem do urządzania wystaw

W niedzielę, 15-go b.m. zamknęła swe podwoje pierwsza Wystawa Rzemieślnicza, pierwszy wogóle pokaz wytwórczości rzemiosła naszego nad polskim morzem, urządzony staraniem tutejszego Towarzystwa Przemysłowców. W przeciwieństwie do innych podobnego rodzaju urządzeń, Wystawy Rzemieślniczej w Gdyni niestety nie poprzedziła prawie żadna reklama, — T-wo Przemysł. postanowiło urządzić wystawę uchwałą, zapadłą na zebraniu w dniu 26 kwietnia b. r., a otwarcie wystawy nastąpiło 24 czerwca; wystawa miała trwać do 8-go lipca włącznie, jednakże wobec wciąż wzrastającego zainteresowania tem urządzaniem, przedłużono ją do 15-go lipca.

Udział w wystawie wzięło 72 różnych firm, w tem 61 gdyńskich, oraz 11 zamiejscowych. Był to więc pokaz imponujący pracy rzemiosła i twórczości T-wa Przem.

Wystawa była dowodem, że Gdynia może organizować podobne urządzenia, a społeczeństwo — popiera szlachetne wysiłki naszej wytwórczości. Rzemiosło gdyńskie dało dowód wzorowej pracy. W publicznym pokazie stwierdziło, że gotowe jest zawsze do zawodów konkurencyjnych, że nie tylko nie ustępuje niczem wytworom zagranicznym, ale w wielu gałęziach przewyższa je znacznie, a przedewszystkiem zdolne jest wytworzyć swe sprzedawać taniej, niż zagranica, zalewająca nasz rynek najczęściej tandetą.

Pierwsza Wystawa Rzemieślnicza w Gdyni była też wypowiedzeniem walki partactwu, podszywającemu się pod rzemiosło, a niemającemu z nim nic wspólnego, walki z wytwórczością anonimową, wyrządzającą krzywdę rzemiosłu i podważającą gospodarkę narodową.

Korzyści, odniesione z tej wystawy, może narazie niezbyt efektowne, zwłaszcza, że urządzenia takie zawsze przynoszą niedobór, w przyszłości jednak będą pokaźne. Nie może bowiem przeminąć bez echa urządzenie, na które złożył się trud rzemieślnika, albowiem bez rękodzieł nie może się obyć społeczeństwo, a ono przekonać się mogło na wystawie, że Gdynia już dziś posiada bardzo poważny dorobek rzemieślniczy, stanowiący jedną z najpoważniejszych podwalin gospodarki kraju.

Dobre zadanie spełniło Towarzystwo Przemysłowców, urządzając I-szą Wystawę Rzemieślniczą w Gdyni, a społeczeństwo — że poparło ten wysiłek, zwiedzając bogaty — jak na pierwszy raz — pokaz rzemiosła. Oczywiście, walna zasługa w tem jest władz miejscowych, t. j. Komisarjatu Rządu, oraz wojewódzkich: władze zmiejsca odniosły się nader życzliwie do inicjatywy T-wa Przem. i udzieliły wystawie najdalej możliwego w swych ramach poparcia.

I-sza Wystawa Rzemieślnicza w Gdyni dowiodła, że miasto nasze jest właściwym, może najwłaściwszym ze wszystkich innych miast Polski miejscem do urządzania publicznych pokazów wytwórczości, nie tylko miejscowej, ale z całego kraju — wystaw i targów. Gdynia, jako miasto portowe, ściągające do siebie bardzo licznych przybyszów z zagranicy, kupców i przemysłowców z całego kraju, — odznacza się zawsze dużym ruchem handlowym, którego brak niejednemu z wielkich przemysłowych miast Rzeczypospolitej. Tu skupia

się już teraz olbrzymia większość naszego handlu zamorskiego, w którym bierze udział kilkadziesiąt najróżniejszych gałęzi polskiej wytwórczości. Ci więc wytwórcy, oraz odbiorcy zagraniczni, sprowadzający do swych krajów wyroby polskie, mieliby w Gdyni stały pokaz i znaczne ułatwienie w zawieraniu umów na wszelkie dostawy.

Gdynia ponadto ściąga corocznie kilkadziesiąt tysięcy Polaków ze wszystkich stron Rzeczypospolitej i niemało przybyszów zagranicznych, którzy mieliby w naszym mieście portowym przegląd tego, co się u nas wytwarza, przez wystawy lub targi. Urządzenia takie przyniosłyby miastu znaczne korzyści, rozślawiłyby jeszcze bardziej jego imię po szerokim świecie, a wytwórczości dawałyby stale płynne dochody przez zdobywanie wciąż nowych

rynków zbytu, zaniedbanych dotąd z powodów, których narazie wyłuszczać nie będziemy.

Uwagi te piszemy na podstawie zebranych przez nas materiałów z różnych krajów, do których wytwórczość polska albo nie dotarła, albo zdobyła znikomą procent w porównaniu z ekspansją innych krajów, zalewających swymi wytworami kraje zamorskie.

O celowości urządzania wystaw w Gdyni napiszemy w następnych numerach „Latarni Morskiej”, dziś natomiast rzucamy myśl pod dyskusję czynników zainteresowanych i miarodajnych, które dotąd wykazały wiele troski o rozwój Gdyni, o jej rozbudowę i rozgłos wytwórczości rodzimej. P-n.

*Dla przyjezdnych
i zwiedzających
Gdynię
poleca się znany lokal*

Polonję

*ul. Świętojańska 21
Telefon 18-64*

Największe dobrodziejstwo

Źródłem niezliczonych nieszczęść i nieporozumień w rodzinach jest prawie zawsze brak pracy, brak posady, który szlachetniejsze i pracowite jednostki więcej przygnębia i boli niż próżny żołądek.

Czy umiemy pojąć ogrom rozpaczny ojca, który nie mając grosza zarobku — codziennie słyszeć musi lament żony i dzieci, które od ojca żądają chleba. Ilu w takich chwilach się załamuje i dopuszcza się czynów które zbrodnią zwiemy! Kiedy indziej spotykamy staruszkę-wdowę steraną pracą minionych lat, której córka jedyna pracuje na chleb i życie. Lecz cóż? Fatalna redukcja i ją pozbawiła pracy, rzuciła na łaskę straszego losu, który całemu domowi każe nie tylko głodować, resztki posiadanych rzeczy sprzedawać, ale gorzej jeszcze, grozi eksmisją nieczem nieubłagana jeżeli dzierżawy nie zapłaci.

A czy wiemy my wszyscy, którzy w ciepłych i suchych mieszkaniach pokojach, co to za klęska — utracie — dach nad głową i pędzić czarne dni żywota w przytułkach albo gorzej jeszcze w norach zwanych barakami, które są hańbą i policzkiem wielkich postępów 20-go stulecia?

Jak więc wszystkiemu zaradzić? Najskuteczniejszym środkiem, to użyczenie pracy lub posady choćby najskromniej odpłacanej. Dlatego właśnie zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich pp. kupców, przemysłowców, majstrów, do właścicieli domów, pań domu poszukujących często ucznia, pomocnika, biuralistę, służącą, robotnika czy stróża domu, — aby zawsze zgłaszali się po nich do „Caritasu”.

Mamy niezliczone rzesze wszelkiego rodzaju pracowników i służby, którzy odbierając ze łzami w oczach wsparcie, dziennie się pytają „czy już jest dla mnie praca”. Z bólem największym często musimy odpowiedzieć — niema — bo żaden pracodawca się nie zgłosił.

W imieniu nieszczęśliwych ubogich wołamy do wszystkich „Nie chcemy jałmużny tylko pracy”. Biuro Caritas: barak przy kościele Serca Jezusa otwarte codzień od 10—12-tej. Tel. 21-45.

Gdańsk przegania Gdynię

(Dokończenie ze strony 2-giej)

rolę inny czynnik, a mianowicie nasza polityka żeglugaowa, chodząca dziwnymi drogami, n. p. takimi, jak unieruchomienie przez dłuższy czas kilku statków należących do Żeglugi Polskiej, przedsiębiorstwa państwowego, podczas gdy statki niemieckie woziły dla nas towary. Mówimy tu o „trem-pach” polskich. Nie ulega także wątpliwości, że biurokracizm i niekupieckie traktowanie wielu spraw portowych gra tu poważną rolę.

Nie chodzi nam w tym wypadku o krytykowanie wielu niedomagań w naszych sprawach żeglugowych i portowych, choć i na to przyjdzie czas — obecnie apelujemy do czynników miarodajnych, aby nie pozwalały dalej na rozrost obrotów Gdańska, a kurczenie się obrotów Gdyni.

Gdynia jest i musi pozostać pierwszym portem Bałtyku. Tego wymaga prestiż Państwa polskiego, tego wymagają nasze interesy narodowe. Civis.

Hotel Dom Zdrojowy

Gdynia - Kamienna Góra - Telefon 15-32

Pierwszorzędna Restauracja - Kawiarnia

poleca wykwinne śniadania, obiady, podwieczorki i kolacje

WIECZORAMI DANCING TOWARZYSKI



Stulecie miasta Kościuszk

(Korespondencja własna).

Kościuszk, Miss.

W październiku r. 1834, ku uczczeniu wielkiego bojownika o wolność Ameryki Północnej generała Tadeusza Kościuszki, naczelnego inżyniera armii amerykańskiej za czasów walk o niepodległość, założyli Amerykanie miasto, które nosi imię bohatera dwóch światów. W tym roku w dniach 3, 4 i 5-go października miasto Kościuszk obchodzić będzie 100-lecie swego istnienia. Powołano do życia specjalny komitet, który wyłonił z siebie aż 36 różnych podkomitetów, mających przygotować wspaniały obchód tych uroczystości, z udziałem całego społeczeństwa, władz naczelných, stanowych, miejskich i powiatowych, wojska regularnego, oraz w historycznych mundurach z czasów naczelnika Kościuszki przybędzie też cały korpus kadetów z West Point, gdzie przed wielu laty, dla uczczenia pamięci bohatera powstała uczelnia wojskowa im. Kościuszki, a kadeci używają mundurów galowych z czasów naczelnika. Społeczeństwo miejscowe i okoliczne przygotowuje się także do tego wielkiego święta.

Charakterystycznym jest, że w mieście Kościuszk dotąd nie mieszka ani jeden Polak, a — według twierdzeń Amerykanów — nigdy tam, od czasów bohaterskich czynów Kościuszki „nie powstała noga polska”.

Jeden z podkomitetów zajmuje się sprawą wzniesienia pomnika bohatera. Kolejne zastępują na te uroczystości jaknajdalej posunięte zniżki, uruchomionych będzie kilkadziesiąt nowych linii autobusowych i samolotowych. Kościuszk położone jest na południu, w stanie Mississippi, posiada klimat b. zdrowy, zimy niema tam nigdy, a zamiast śniegów, w porze zimowej przepadają ciepłe deszcze. Pełno więc tam zawsze letników, dzięki czemu miasto posiada znaczne dochody i stale się rozbudowuje. Śnieg krótkotrwały jest tam zjawiskiem bardzo rzadkim, wywołującym wielką sensację.

Okolica bardzo żyzna, ziemia, rodzi szlachetne jarzyny i cenne owoce, gospodarstw rolnych dookoła miasta znajdują się tysiące, — wszystkie prowadzone wzorowo. W związku z ogłoszonym już w zarysie programem obchodu stulecia miasta, oraz uczczenia pamięci założycieli tej miejscowości, do władz miejskich zgłosiło się kilkanaście rodzin polskich, pragnących osiedlić się na roli. Ze wszystkich stanów Am. Półn. przybędą na obchód stulecia tysiące Polaków, spośród wszyst-

kich warstw społecznych. Uroczystości transmitowane będą przez radio także do krajów europejskich. Program przewiduje m. in. wielkie widowiska walk Kościuszki o wolność Ameryki i Polski, koncerty muzyki polskiej, odczyty, konkursy śpiewacze i t. d.

Stan. Piasecki.

40-lecie sokolstwa polskiego

W drugiej połowie czerwca b. r. cała Polonia w St. Zjedn. Am. Półn., uroczystości obchodziła 40-tą rocznicę istnienia sokolstwa polskiego za oceanem. Główny zarząd Związku sokolstwa znajduje się w Pittsburgu, na czele zarządu stoi pułkownik rez. armii polskiej dr. med. Teofil Starzyński, sędziwy weteran sprawy narodowej, jeden z głównych założycieli tej potężnej organizacji, która dostarczyła tysiące ochotników do armii polskiej. Na uroczystości 40-lecia zjechało się sokolstwo z całej Ameryki Półn., przybyli przedstawiciele rządu amerykańskiego, konsulowie polscy, delegaci wszystkich polskich organizacji za oceanem, drużyny śpiewacze i t. p. Podczas obchodu dokonano poświęcenia i otwarcia własnego wielkiego gmachu w Pittsburgu przy zbiegu ulic South 18-th i Carson. Gmach ten służy teraz sokołom do ćwiczeń, przedstawień amatorskich, koncertów, odczytów i wielu innych imprez dla różnych stowarzyszeń polskich.

Wybitnym działaczem w sokolstwie jest redaktor „Sokoła Polskiego”, p. Stanisław Osada, uczestnik wycieczki dziennikarzy polskich z Ameryki do Polski.

„Dzień Polski” za oceanem

Wzorem lat ubiegłych, odbędą się także w tym roku we wszystkich miejscowościach, gdzie zamieszkują Polacy, uroczyste obchody „Dnia Polskiego”. Program tych uroczystości będzie urozmaicony więcej, niż przedtem, gdyż wezmą w nich udział także przedstawiciele armii amerykańskiej, a radjostacje transmitować będą przebieg obchodów po całej Ameryce. W Chicago „Dzień Polski” odbędzie się w ramach wystawy wszechświatowej, w Pittsburgu — 15-go sierpnia. W większych miastach garnizonowych samoloty wojenne urządują rewje, w Chicago ma w takiej rewji brać udział wielka eskadra olbrzymów powietrznych.

Pamiętajcie o Bazylice Morskiej w Gdyni

21-szy sejm Unji św. Józefa

W dniach 18, 19 i 20-go września br. odbędzie się w Ambridge, w stanie Pensylwania, 25-ty sejm wielkiej organizacji ubezpieczeniowej p. n. Unja św. Józefa, której zarząd główny znajduje się w Pittsburgu. Unja św. Józefa położyła wielkie zasługi około kształcenia młodzieży polskiej, zbierała dary na ubogich w Polsce i brała udział w organizowaniu naszej armii za oceanem.

Odważni żeglarze polscy

W N. Yorku bawią od kilkunastu dni dwaj odważni żeglarze polscy porucznicy rezerwy Andrzej Bohomolec i Jerzy Świechowski, którzy swego czasu wyruszyli z Gdyni małym jachtem w podróż przez Atlantyk do nowej ziemi. Około wysp Bermudzkich, podczas trwającej przez 3 dni nadzwyczajnej ciszy, kiedy łódź ich stała spokojnie, złowili olbrzymiego rekina, wagi około 250 kg. Obaj żeglarze są podejmowani b. serdecznie przez mieszkańców N. Yorku, wyrażających zachwyt z powodu dokonania przez nich tak odważnego czynu. W kilku miejscowościach wygłosili oni już odczyty o swej niebezpiecznej podróży.

Zjazd weteranów armii polskiej

W Ambridge P. A. odbył się walny zjazd weteranów armii polskiej oraz korpusu pomocniczego (sanitarjat i t. p.), III-go okręgu, obejmującego stan Pensylwania, przy nadzwyczaj licznych udziałach delegatów. Zjazd powitał burmistrz p. P. J. Caul, który wręczył prezydium klucze miasta, a polski radny miejski p. J. Kulczewski podejmował wszystkich uczestników w siedzibie Legjonu Amerykańskiego. Na zjeździe powzięto szereg rezolucyj, wyrażających m. in. hołd Polsce słowami: „Ojczyźnie naszej Polsce ślubujemy dożgonną miłość, jako swojej najdroższej Macierzy”, dalej hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej, marsz. Piłsudskiemu, prez. St. Zjedn. Rooseveltowi, generałowi Hallerowi, cieniem ś. p. prezydenta Wilsona i Heleny Paderewskiej, założycielce Białego Krzyża, za jej poświęcenie dla żołnierza naszego. W rezolucji wyrażono także gotowość obrony każdego czasu z orężem w rękę St. Zjedn., jako przybranej ojczyzny, która gościnnie przyjęła Polaków.

Materiały letnie

Płaszcz damskie i męskie - ubrania - materiały - artykuły kąpielowe w olbrzymim wyborze poleca

Wojciech Mikołajczyk

Gdynia, ulica Świętojańska 16.

Rozmaitości

Deszcz, który nie dosięga ziemi

Ostatnimi dniami samolot osobowy, lecący z Londynu do Paryża na wysokości około tysiąca metrów, napotkał tuż nad Anglią, jak i nad Francją, silne ulewy, wylądowawszy zaś na lotnisku w Le Bourget, dowiedział się, że w tym czasie ani we Francji, ani też w Anglii, wcale deszczu nie było.

A więc rześisty deszcz, padający na wysokości około tysiąca metrów, wcale nie dosięgnął ziemi.

Zjawisko to tem się tłumaczy, że deszcz spadający z chmur, ciągnących choćby tylko na wysokości kilkuset metrów nad ziemią, może napotkać po drodze na warstwę powietrza tak suchego i ciepłego, że krople deszczowe ulatniają się, nie dosięgnawszy wcale ziemi.

Wogóle objętość kropli deszczu zmniejsza się wskutek parowania bardzo szybko, nawet na stosunkowo nieznacznych przestrzeniach. Zauważono więc, że przyrządy deszczomierza, umieszczone na wysokich gmachach, wykazują po deszczu wysokość opadu większą, niż umieszczone na powierzchni ziemi.

Różnica ta zaznacza się często jaszkrawo, zwłaszcza w deszczomierzach, umieszczonych na szczytach gmachów tak wysokich, jak np. „drapacze chmur” miast amerykańskich.

HOTEL MORSKI

Pierwszorzędna RESTAURACJA - DANCING
60 pokoi - obok pl.

GDYNIA - KAM. GÓRA
telefon nr. 24-41

POKOJE OD 4 złotych NA DOBE

Od 1. lipca codziennie **DANCING**
na wolnym powietrzu od godziny 17-tej
z występami Artystów o sławie światowej

Przygrywa najlepsza orkiestra w Polsce
10 osób zespół WOPALENSKIEGO I ŻAKA

Kultura i sztuka

Prof. O. Halecki honorowym doktorem Lyonu

Senat Uniwersytetu Lyonńskiego nadał profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego dr. Oskarowi Haleckiemu tytuł doktora honoris causa. Uroczysta promocja prof. Haleckiego odbędzie się na początku nowego roku akademickiego w październiku br.

Uczeni polscy rumuńskimi akademikami

Akademja Rumuńska mianowała swymi członkami honorowymi prezesa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, prof. dr. Wacława Sierpińskiego, oraz prezesa Polskiego Towarzystwa Matematycznego, prof. dr. Stefana Mazurkiewicza.

Akademja nagradza przekład „Pana Tadeusza”

Akademja francuska na ostatnim posiedzeniu przyznała szereg nagród za dzieła literackie i naukowe. M. in. nagroda w wysokości 1 tys. franków przyznana została Pawłowi Cazinowi za jego przekład „Pana Tadeusza”, a nagroda w wysokości 2 tys. fr. p. Korwin - Piotrowskiej za jej pracę pod tytułem „Balzac i Słowianie — Balzac w Polsce”.

Zgon wdowy Björnson

Niespełna przed 10 dniami zmarła pani Karolina Björnson, wdowa po znanym literacie Björnstjerne Björnsonie, w wieku lat 99.

Staruszka ostatnie dni swego życia spędziła na wsi uswej rodziny, pp. Aulestadt, pod Lillehammer. Ludność miejscowa nazywała ją, dzięki wielkiej popularności, jaką cieszyła się wśród narodu, „niekoronowaną królową”.

Zgon słynnego pisarza i uczonego

W Nowym Jorku zmarł słynny pisarz i uczonec, Wilbur Morris Stine. Zasłynął on m. in. dzięki swym badaniom nad promieniami X.

Pisarze sowieccy na zachodzie

W Moskwie ukazała się kronika p. t. „Sztuka sowiecka zdobywa świat”, w której znajdują się interesujące dane statystyczne o przekładach z literatury sowieckiej. Najwięcej przekładany był Maksym Gorkij, po nim Erenburg, (50 razy), dalej Gładków, popularni satyrycy sowieccy Ilf i Pietrow, Katajew, A. Tolstoj, Szolochow i inni.

Z cyklu: Wiersze Dydaktyczne

Flirt morświni z fladerką

*Dzień był słoneczny, fale tak gorące,
że unosila się z nich lekka para.
Nie dziw, że sprośny morświniak szara
w sercu swem poczuł jakieś prądy wrzące.*

*Płynąc od Helu w tranie ducha waży,
czy do orłowskiej, czy do gdyńskiej plaży
zwrócić lubieżnej chętki swej zapędy:
dokąd popłynąć? tam, tu, czy owędy? —*

*Wtem na złocisto-srebrnym piasku morza
jemu zdawała się cudną jak róża —
ujrzał we myrku — żwirku nie głęboko
fladerki młodej górne perskie oko.*

*I już wystraja dziwne koperczaki,
wykręca pletwy niby wasy dandy,
staje na głowie, jakby człowiek jaki... —
wszędzie to samo... (od Karpat po Andy...)*

*„O fladro!” — mówi. — „ty wiesz, że cię
kocham!” —
Niech mnie zaleje morświńska posoka,
lub rzeknij na mnie bez pardonu:
[O, cham! —
jeśli do innej cień zrobiłem oka”.*

*I tak tze stary lubieżnik niecnota:
„Fladro promienna, senna gwiazdo głębin,
jesteś jak słońce dzisiaj dziwnie złota. —
czy pójdziesz zemną do mych zamku
[rdzębin?” —*

*— A miał gdzieś norę wśród morskiego
[blota. —
„Mam ja dla ciebie z pereł morskich łoże,
w komnatach ściany są z barwnych koralu,
do mnie należy całe polskie morze!!!
Mnie słucha światło, co tu w morskiej toni
ciemną purpurą uroczenie się płoni.
przedemną wszystko drży... —
Wtem z górnej fali,
od łodzi, którą wiodła dziecka rączka,
padł cień na paszczę morskiego rycerza...
Morświnię strachu omładnęła drżączka: —
mionął, —... ni śladu po nim u wybrzeża!..*

P. S. Z tego nauka:

*Żadna z was, o panie,
choć nie zawsze zło rodzi się w tranie,
niechaj w morświni prawdy prawd nie szuka!*

M. Zuske Zdzierz.

Na krzywo i Na prosto

Kłopoty letników

Wyjeżdżaliście państwo na letnisko, chociażby raz w swoim życiu? Nie? A to szkoda! Jest to bowiem rozrywka wielce miła, która się dlatego nazywa rozrywką, że człowieka rozrywa na części, jak twierdzi złośliwie mój przyjaciel Filip. Wyjechał on przed kilku dniami na letnisko, obiecawszy solennie nadsyłać korespondencje do „Latarni Morskiej”, przysłał mi tedy list następujący:

„Drogi Sęku!

Zamiast korespondencji przesyłam Ci kilka słów ilustrujących moją niedolę. Żytkuj to, tylko bądź ostrożny i nie podawaj miejscowości, abyś się nie naraził możliwym tego światka w którym przebywam. Jak długo tu wytrzymam, nie wiem. Od pierwszego dnia mojego pobytu, ciągle miewam sny. Wczoraj śniło mi się, że w okolicy założyła obóz banda cyganów, tuż nad rzeką. Wszyscy cyganie chodzili nago i zjadali cebulę, którą i mnie ucztowali. Cebula była znakomita, więc zaproszony przez starszego cygana, poszedłem z nim łowić ryby. W czasie łowienia ryb, nadeszła gwałtowna burza z piorunami, więc przemokłem do nitki. Wróciłem z cyganem do pensjonatu i tu z głodu gryzłem drzewo i popijałem mlekiem.

Mój drogi! Napisz mi, co taki sen znaczy, bo mnie to wszystko grubo niepokoi, a Ty, jak egipski Józef umiesz sny tłumaczyć. Tylko odpisz zaraz.

Twój Filip.”

Drogi Filipku!

Sny Twoje są złe, a znaczenie ich jest następujące: Banda cyganów znaczy, abyś był ostrożny przy płaceniu rachunków, bo cię orzną, jak amen w pacierzu — w dodatku, gołasów oglądać, znaczy, że w willi, gdzie mieszkasz będzie pożar. Zajadanie cebuli, to pewnik, iż do pensjonatu zjedzie wielka ilość żydów, poprostu cały Izrael do was zawita. Pisziesz, że ci się śniło, iż poszedłeś na ryby — to znaczy, że pogody w waszej miejscowości nie będzie — poprostu będzie stale lało.

Co do burzy z piorunami, to bądź ostrożny. I to wiem, co znaczy. Twój fałszywy przyjaciel, ów cygan z którym chodzisz na ryby, napisze anonim do Twojej żony z doniesieniem, że się nazbyt miło bawisz z obcemi damami. Żona Ci zjedzie na kark, a resztę to już sam sobie dośpiewaj. Będziesz się czuł, jak zmoknięta kura i gryzł twarde drzewo swojej doli, popijając ją łzami. Oto całe znaczenie Twojego snu, przyjacielu drogi. Żal mi Cię, ale tak wypada i koniec.

Radzę Ci zmienić pensjonat natychmiast, oraz towarzystwo. Do żony napisz list, że wracasz, bo do niej tęsknisz. To ją uspokoi i odpisze Ci, abyś pozostał, gdyż i ona bawi się tu wcale, wcale nieźle...

Twój Sęku.

GAZETA GDYŃSKA

Organ Wybrzeża Polskiego
GDYNIA

ul. 10 Lutego 2 — Telefon 17 29

Najstarszy i najpoczyńniejszy
organ codzienny na Kaszubach

Sport wodny

Ośrodek Morski w Gdyni

Staraniem Państwowego Urzędu P. W. i W. F. otwarto w Gdyni t. zw. Ośrodek Morski, który prowadzi praktyczny kurs przeszkolenia żeglarskiego kilkudziesięciu kandydatów, rekrutujących się ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Kierownictwo Ośrodka Morskiego spoczywa w doświadczonych rękach znanego żeglarza, komandora Filanowicza. Tabor kursu składa się z szeregu yachtów, na których uczestnicy odbywają ćwiczenia w zatoce oraz na pełnym morzu.

Siedziba Ośrodka Morskiego znajduje się przy nabrzeżu Wilsonowskim, obok przystani Towarzystwa Polska Żegluga Rzeczna „Vistula”. Nadmieniamy, iż Ośrodek Morski brał niedawno udział w polskich regatach dalekomorskich na przestrzeni Gdynia — Visby, stawając do nich z dwoma yachtami: „Temidą I” (kapt. gen. Zaruski) oraz „Temidą II” (kpt. kmr. Filanowicz). Jak wiadomo ostatni z yachtów w regatach tych zwyciężył, uzyskując I-szą nagrodę. Świadczy to o pożytecznej a zarazem chlubnej działalności Ośrodka Morskiego na polu rozwoju polskiego żeglarstwa na wybrzeżu.

Regaty wioślarskie w Bydgoszczy

W dniach 21 i 22 lipca br. odbędą się na torze w Brdyjuściu wszechpolskie regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. W programie wielkiej tej imprezy sportowej, która, jak corocznie, zgromadzi kilkuset zawodników i łodzi ze wszystkich ośrodków sportu wioślarskiego w kraju — odbędą się 24 biegów. Początek regat wyznaczono na sobotę dn. 21 bm. o godz. 15-ej.

Regaty organizuje Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, technicznym wykonawcą oraz gospodarzem imprezy będzie natomiast Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Regaty zaszczyli swą obecnością szereg dostojników państwowych.

Yacht „Dal” w Nowym Jorku

Redakcja „Latarni Morskiej” otrzymała codopiero z Ameryki Północnej wiadomość, iż do portu nowojorskiego zawinął polski żaglowiec „Dal” z por. Andrzejem Bohomolecem i Jerzym Świechowskim. Yacht przycumowano w przystani polskiej linii okrętowej Gdynia — Ameryka, przy 39 ulicy w Brooklynie. Dzielnych żeglarzy polskich, którzy po prawie 9-cio miesięcznym pobycie na wyspach Bermudach przy-

byli do Nowego Jorku, przywitał przedstawiciel kons. gen. Rzeczypospolitej Polskiej p. Wasilewski oraz przedstawiciele tamtejszej prasy i kół sportowych. Yachtsmani nasi oświadczyli, iż zamierzają zatrzymać się w porcie nowojorskim przez przeciąg dwóch tygodni a później popłyną do Chicago, skąd na zimę powrócą do Ojczyzny, prawdopodobnie już jednak na okręcie. Polskich zdobywców Atlantyku przyjmują wszyscy bardzo serdecznie. Dzienniki amerykańskie, a szczególnie „New York Times” rozpisują się szeroko o tym fackie, podnosząc z uznaniem brawurową odwagę oraz przedsiębiorczość naszych oficerów.

Ostatnie dwa świetne, wyczyny żeglarskie przepłynięcia atlantyku pod polską banderą: harcerza Władysława Wagnera na yachcie „Zjawa” oraz Bohomolca i Świechowskiego na yachcie „Dal” — świadczą coraz dobitniej o wartości naszego żeglarstwa, które śladem Wikingów przemierza śmiało dalekie przestrzenie wodne. E. U.

Mistrzostwa kajakowe Polski

Przy pięknej pogodzie odbyły się w niedzielę dn. 15 bm. w Warszawie zawody kajakowe o mistrzostwa Polski.

Szczegółowe wyniki zawodów mistrzowskich przedstawiają się następująco:

Konkurencje na dystansie 10.000 m., trasa Wilanów — przystań WKS. Żolibórz:

Światowa Organizacja Podróży

„WAGONS-LITS-COOK”

G D Y N I A

ulica Podjazdowa 7 Telefon 18-89

Sprzedaż biletów kolejowych krajowych i zagranicznych, sypialnych, lotniczych, okrętowych i t. p. Kosztorysy i organizacja wycieczek bezpłatnie. Ubezpieczenie bagażu, wymiana walut, sprzedaż czeków podróżniczych.

P. T. Czytelników

zalegających z opłatą abonamentu prosimy o uregulowanie należności za pomocą załączonych przekazów na P. K. O. Nr. 205-448, w przeciwnym razie wstrzymamy im wysyłkę „Latarni Morskiej” na sierpień b. r.

Administracja

Jedynki sztywne wyścigowe: 1) Włodarczyk (Kolej. PW. Kraków — Płaszów) 1:0047 sek.

Jedynki składane wyścigowe: 1) Brodeczek R. (Klub Kanonistów, Katowice) 1:02.18 s.

Dwójki sztywne wyścigowe: 1) Polowczyk M., i Szczetański E. (SMP. Poznań) 55:21 s.

Dwójki składane wyścigowe: 1) Sołtys W. i Kiela E. (WKS. Kraków) 57:09 sek.

Dwójki składane turystyczne: 1) Przybylski — Zieliński (Wawel Kraków) 1:01 m.

Konkurencje na dystansie 1000 m., trasa od mostu Kierbedzia do przystani WKS. Żolibórz:

Jedynki sztywne wyścigowe: 1) Grabowski J. (Sokół Grudziądz) 5:56 sek.

Jedynki składane turystyczne: 1) Przybył W. (Wawel Kraków) 6:07 sek.

Dwójki sztywne wyścigowe: Juniczak — Okupniak (Klub Kajakowy Poznań) 5:15 sek.

Ciepłe kąpiele morskie i lecznicze w Domu Zdrojowym

Przy zakładzie pierwszorzędni fryzjerzy damski i męski, oraz manicure, pedicure i masaże.

— Czy masz pan do mnie dość zaufania, aby mi pożyczyć sto złotych?

— Zaufanie mam, ale stu złotych niestety nie mam.

* * *

— Czyś zmieniła serwetki, Anno?

— Tak, proszę pani, przemieszałam je wszystkie i teraz każdy z gości ma nie swoją serwetkę.

Polska Żegluga Rzeczna „VISTULA”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Telefon 10-84, 10-85

ODDZIAŁ W GDYNI

Telefon 10-84, 10-85

BIURO i MAGAZYN: Molo Rybackie, Nabrzeże Wilsonowskie. CENTRALA: Warszawa, ul. Mazowiecka 12, telefon 594-24.

Codzienna komunikacja pomiędzy:

GDYNIA — TCZEW — WARSZAWA

Luksusowymi parostatkami Francja - Belgja - Halka - Bałtyk - Goniec - Carmen.

Odjazd z Gdyni codziennie S.S. „Carmen” o godz. 18-tej, odjazd z Warszawy codziennie o godz. 2330.

Dla zbiorowych wycieczek daleko idące zniżki.

Regularną Żegluga Pospieszna towarowo-pasażerska i towarowo-holownicza na całej linii Wisły — komunikacja do Gdyni specjalnymi statkami morskimi. Tabor Żeglugowy 30 parostatków towarowo-pasażerskich — 3 parostatki morskie — 5 parostatków holown. — 5000 ton pojemn. barek.

Składy i magazyny: w WARSZAWIE — ŁODZI — TORUNIU — BYDGOSZCZY — GDAŃSKU i GDYNI.

Przewóz tańszy od kolejowego od 50% do 60%.

Przyjmowanie do przewozu towarów bezpośrednio z okrętów morskich.

Pierwsza w Polsce Wytwórnia Pamiątek Morskich „FOTOBROM”

SKŁAD: Gdynia, ul. Świętojańska 22 - Telefon 13-19



Ogólny widok na ołtarz
u stóp Kamiennej Góry
w czasie uroczystej Mszy
św. w dniu poświęcenia
Kamienia węgielnego
pod Bazylikę Morską

Echa poświęcenia kamienia węgielnego Bazyliki Morskiej

Poświęcenie kamienia węgielnego pod Bazylikę Morską w Gdyni odbiło się głośnym echem w całej Polsce, a nawet zagranicą — specjalnie zaś w Stanach Zjednoczonych, o czym nam donoszą nasi korespondenci zagraniczni. Prasa krajowa pisała o owych uroczystościach obszernie, zaś „Latarnia Morska” podała szczegółowy przebieg poświęcenia, zamieszczając kilka zdjęć.

Ponieważ nie wszystkim materiał mogliśmy zamieścić w jednym nr. „Latarni Morskiej”, dziś podajemy zdjęcie ołtarza pod Kamienną Górą, oraz przemówienie Przewiel. ks. dziekana Teodora Turzyńskiego, wygłoszone do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i J. E. Ks. Biskupa dr. Stan. W. Okoniewskiego przed rozpoczęciem aktu poświęcenia:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie,
Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie,
Dostojna Pani!
Panie i Panowie!

Jako proboszcz parafii Bazyliki Morskiej pod wezwaniem N. M. P. Gwiazdy Morza, tudzież jako prezes Towarzystwa Budowy Bazyliki Morskiej, witam cię, Dostojny Włodarzu polskiej ziemi na jej najdalejszym północnym krańcu, na tym jej piaszczystym skrawku kaszubskim, który od wieków niepomnyh zawsze był Polski chwalebna ozdoba, a teraz dzięki twej przemożnej opiece ma się stać naszego bytu i niepodległości ostoją. Witam cię z sercem przepełnionem radością, gdyż obecność twoja nad szumiącym pod stopami tej Kamiennej Góry Bałtykiem mówi ludowi kaszubskiemu i całej Polsce, że jesteś z nami i patronujesz naszemu zbożnemu dziełu. Polska, jak długo jej światłym twym rozumem przewodzisz, stała się synonimem pracy, ładu i pokoju, a i dziś, przyjąwszy najlaskawiej protektorat nad budową Bazyliki, dajesz nowy — jakże wymowny dowód, pracy na pożytek Ojczyzny i chwałę Bożą.

Niechaj mi tedy wolno będzie dzięki ci złożyć, Najdostojniejszy Hospodynie za tę łaskę nadzwyczajną, jaką nam okazać raczyłeś, pokornej prośbie naszej zadość czyniąc i prosić cię o przyjęcie zapewnienia, że wszystko, co tu robimy, na chwałę naszej ukochanej Ojczyzny obrócić pragniemy.

Zarazem pragnę podziękować tobie, Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie, za ten radosny dzień, jaki w swej przenikli-

wości zgotowałaś polskiej i katolickiej Gdyni, umożliwiając w dniu dzisiejszym poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Bazyliki Morskiej, która ma być dziełem boskim, wieńczącym dzieło rąk ludzkich — tak wspinał się przez budowę portu

i miasta Gdyni przez współczesnych Polaków rozwiązane. Szczególnie ziemia Kaszubska, tak uboga przed powstaniem wolnego Państwa Polskiego w kościoły, będzie cześć pamięć Twoją, jako wielkiego budowniczego, a najlepszym pomnikiem twej zbożnej pracy będzie niewątpliwie Bazylika Morska, jako wyraz dążeń odrodzonej Polski do szukania potęgi Państwa i rozkwitu w oparciu o morze.

Dziękuję wreszcie za łaskawe przybycie wszystkim dostojnym i przeznacnym paniom i panom, którzy z całej Polski tak licznie przybyli, aby zmanifestować uczucia, jakie dla polskiego morza, dla Gdyni i dla nowopowstającego domu Bożego żywią. Dziękuję też wszystkim dostojnikom, jacy poza Głową Państwa protektorat nad budową przyjął raczyli oraz wszystkim przeznacnym paniom i panom, jacy pozwolili na umieszczenie ich nazwisk w Komitecie Honorowym Towarzystwa Budowy Bazyliki Morskiej.

Uczyniwszy w ten sposób potrzebie mego serca zadość, ogłaszam akt poświęcenia kamienia węgielnego Bazyliki Morskiej za rozpoczęty i proszę cię, Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie o łaskawe zaczęcie aktu liturgicznego.

Meble

różnego rodzaju
w wielkim wyborze
p o c e n a c h
przystępnych

P O L E C A

Gdyńska Centrala Mebli

Gdynia, ul. Starowiejska 40 - Tel. 26-25



„Alhambra” dominujący Dancing - Variété

Powyższa ilustracja przedstawia wytworny dancing „Alhambra”, którego doborowe programy artystyczne pod dyr. Zdzisława Kochańskiego mają ustaloną wartość i cieszą się ogromnym powodzeniem wśród społeczeństwa gdyńskiego.



Wzrost obrotów handlowych w I-em półroczu.

Pierwsze półrocze r. b. wykazało w porównaniu do roku ubiegłego wzrost obrotów handlowych Polski z zagranicą, zarówno w przywozie, jak i w wywozie. Wartość wywozu z Polski zagranicę w I-em półroczu r. b. wyniosła 472,5 milion zł., podczas gdy w tym samym okresie r. ub. — 435,2 milion. zł. — Wartość wywozu wzrosła więc w I-em półroczu r. b. w stosunku do r. ub. o 37,3 milion. zł. Również wzrosła wartość przywozu do Polski, mianowicie w I-em półroczu r. b. wynosiła ona 393,2 milion. zł., podczas gdy w r. ub. — 277,8 milion. zł., a więc wzrost wynosi 15,4 milion. zł.

Wobec większego wzrostu wywozu z Polski, niż przywozu do Polski wzrosło również saldo dodatnie bilansu handlowego za pierwsze półrocze r. b. Saldo to w I-em półroczu r. b. wyniosło 79,3 milion. zł. Wobec tego, że w I-em półroczu r. ub. saldo dodatnie bilansu handlowego wynosiło 57,4 milion. zł., wzrost salda wynosi 21,9 milion. zł.

Wzrost wywozu w I-em półroczu r. b. z Polski zawdzięczamy zwiększonemu eksportowi zbóż, mąki żytniej, węgla, drewna i wyrobów jego, oraz produktów hutnictwa żelaznego, jak blachy żelaznej i stalowej, szyn kolejowych, rur i cynku. Zpośród produktów naftowych zwiększył się jedynie wywóz benzyny, natomiast innych produktów wywieźliśmy mniej. Wzrósł też poważnie wywóz masła, którego głównym odbiorcą są nadal Niemcy. Najrentowniejszym wywozem produktów rolnych były bekon.

Wywóz węgla rośnie

W ciągu pierwszego półrocza r. b. wywóz węgla z Polski wykazuje poważny wzrost w porównaniu z analogicznym okresem 1933 r.

W r. b. wywieźliśmy (w tys. ton): w styczniu 939, w lutym 732, marcu 798, kwietniu 783, maju 777, czerwcu 729; razem 4.758 ton.

W r. ub. wywieźliśmy: w styczniu 822, lutym 735, marcu 684, kwietniu 583, maju 615, czerwcu 685, razem 4124 ton.

CZYTAJCIE

DZIENNIK GDYŃSKI

jedynе pismo codzienne
drukowane w Gdyni.

Dziennik Gdynski najlepiej i najobszerniej informuje o Gdyni i jej sprawach. ←

Dziennik Gdynski to najlepszy organ ogłoszeniowy dla Gdyni i wybrzeża. ←

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
WYNOŚI TYLKO 2.36 zł.

Zamawiać można we wszystkich urzędach pocztowych lub wprost w Administracji.

GDYNIA - UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 86
Telefon 15-16

W roku bieżącym wywieziono więc w okresie styczeń—czerwiec o około 15 tys. ton więcej węgla kam. niż w pierwszym półroczu r. ub.

Handel polsko-angielski

W związku z odbywającymi się w Londynie rokowaniami handlowymi polsko-angielskimi należy zauważyć, że w ostatnich czasach znaczenie rynku angielskiego dla Polski silnie wzrosło.

Bilans obrotów towarowych Polski z W. Brytanią zamykał się w ostatnich latach stale znaczną nadwyżką wywozu na rzecz Polski. Wywieźliśmy w r. 1933 do Anglii towarów za 185 milj. zł., co stanowi prawie 20% ogólnej wartości naszego

Najpopularniejszym

pismem wybrzeża morskiego jest

„Latarnia Morska”

Tygodnik ilustrowany,

wychodzący w Gdyni.

Ponieważ „Latarnię Morską” czyta

około 16.000 ludzi

przeważnie

dobrze sytuowanych,

jest ona

najlepszym

organem

ogłoszeniowym wybrzeża

Eksporter

Importer

Przemyslowiec

Fabrykant

Kupiec - hurtownik

Kupiec - detalista

wiedzą dobrze,

że „Latarnia Morska”

dociera na całym wybrzeżu

do każdego domu

do każdego interesu

co tydzień.

Ogłoszenia przyjmuje

Administracja

„Latarni Morskiej”

Gdynia - ulica Starowiejska nr. 55

Telefon 25-22

wywozu w tym roku, natomiast przewieźliśmy z Anglii towarów za 83 milj. zł., czyli 10% ogólnego przywozu. Z powyższego zestawienia wynika, że saldo dodatnie na korzyść Polski wyniosło w r. ubiegłym 102 milj. zł.

W okresie 5-ciu miesięcy roku bieżącego wywieźliśmy towarów do Anglii za sumę 73,8 milj. zł.

Po potrąceniu wartości przywozu towarów z Anglii do Polski saldo dodatnie na korzyść Polski wyraża się cyfrą 40,7 milj. zł.

Nasza ekspansja w Afryce Połud.

W najbliższym czasie podjęte zostaną prace, celem dokładnego przestudjowania możliwości lokowania polskich przetworów mięsnych w krajach Unji Południowo - Afrykańskiej. Na rynku w Capetown, pojawiły się ostatnio bekonny duńskie i litewskie po cenach, konkurujących skutecznie z produktem miejscowym. Wywołało to ostre sprzeciw i protesty ze strony związków farmerskich i producentów bekonów. Niskie ceny bekonów litewskich wzbudziły tak silną reakcję, że sprawa ta znalazła oddźwięk na terenie parlamentarnym. Przy okazji badania rynku dla polskich przetworów mięsnych, mają być także przestudjowane możliwości wywozu konserw jarzynowych i innych artykułów żywnościowych. W grę wchodzi obszar całej Unji Południowo - Afrykańskiej, t. zn. przynajmniej około dwięciu ośrodków miejskich oraz kraje ościenne, jak obie Rodezje oraz portugalska Afryka Wschodnia.

Kronika

wybrzeża

Orłowo Morskie

Przyjazd min. Becka

W ubiegłą niedzielę przybył do Orłowa Morskiego min. spraw zagr. Józef Beck, na kilkodniowy wypoczynek.

Budowa mola

Budowa mola pasażerskiego w Orłowie Morskim przez saperów W. P. postępuje szybko naprzód. Wbijanie pali już ukończono i zabrano się do przybijania połączeń i pomostu.

Ruch wycieczkowy

Orłowo - Morskie rozwija się jako letnisko coraz lepiej. W obecnym sezonie liczba letników przekroczyła tysiąc osób, a prócz tego stale tu przybywają wycieczki z okolicy. Ruch wycieczkowy byłby silniejszy, gdyby istniała sprawniejsza komunikacja autobusowa z Gdynią, gdyż obecna posiada poważne niedomagania, które należy koniecznie usunąć.

Wielki Kack

Budowa nowej szosy

Jeszcze w roku ubiegłym rozpoczęto budowę nowej szosy, która ma łączyć Gdynię przez Orłowo Morskie, Wielki Kack i t. d. z zapleczem, z pominięciem Gdańska, lecz niestety, budowa tej drogi postępuje żółwim krokiem naprzód, aczkolwiek, w całości ma iść na przestrzeni 12 kilometrów tylko. Nasypy i przekopy na odcinku Orłowo Morskie—Wielki Kack już ukończono, ale układanie nawierzchni i walcowanie idzie tak pomału, iż mała jest nadzieja ukończenia tej pracy przed zimą. Tempo jest iście nieamerykańskie! Na temat owego pośpiesznego tempa zaczynają już krążyć zgoła udatne dowcipy pomiędzy Kaszubami. Byłoby rzeczą wskazaną, aby władze wojewódzkie poleciły robotę przyspieszyć.

Edward Baranowski

Gdy port pracował

(Nowela wyróżniona na konkursie „Latarni Morskiej”)

Budził się zimowy, ponury ranek. Na wschodzie, nad morzem, widać było jasną, biegnącą wzdłuż widnokręgu plamkę. Port otulony był jeszcze nocą, którą rozpędzały reflektory przy nabrzeżach, lampy kranów pracujących i latarnie stojące wzdłuż ulic.

W okolicy portu sen prawie nie zaglądał: dzień i noc panowała tu praca, zwalniając nieco swe tempo w basenie Marszałka Piłsudskiego. Basen węglowy nigdy spokoju nie miał. Nabrzeże Szwedzkie migotało zdala swemi światłami. Słychać było głos wyrotnicy wagonowej, podnoszącej wagon, a po chwili huk węgla połykanego łapczywie przez doły ładunkowe okrętów. Na nabrzeżu Duńskim szumiał nieprzerwanie transporter „Skarbofermu”. Od czasu do czasu słychać było ryk syren, wchodzących lub wychodzących statków i gwizd towarzyszących im holowników. Przy wejściu do portu mrugały latarnie, posyłając w dal, na morze światło białe, czerwone i zielone. Na północy błyszczał niezliczonemi światłami port wojenny.

Gromady robotników, stukając podkutymi butami po chodniku, śpieszyły milecząc na swą poranną „szychtę”.

Po schodach z nasypu przy wiadukcie Nr. 1, schodziła grupa za grupą, dążąc na nabrzeże Rotterdamskie do wyładunku złomu żelaznego. Schodzili na ścieżkę, biegnącą przez torf i znikali w cieniach przyziemia.

— Janek zaświeć — no, coś tu leży, człowiek czy kłoda jaka! — odezwał się nagle, wśród ciszy, głos robotnika idącego przodem.

Światło latarki rozbłysło, zaczęło biegać po okolicy ścieżki i zatrzymało się na jakiejś szarej masie leżącej obok. Robotnicy nachylili się i jednocześnie kilka rąk chwyciło i zaczęło tarmosić i trząść silnie, ze zdenerwowaniem.

— Hej, wstawaj biedaku, bo tu zamarznie, — krzyknął któryś.

— Jakiś widocznie bezrobotny, — wyjaśnił inny.

Obrócili go na wznak. Rozciągnął się i przywarł całym ciałem do ziemi, jak zmoczona szmata.

— Trup, czy co do diabła, leży jak padlina końska, kopytem nie ruszy! — krzyczał jeden, widocznie bardzo zdenerwowany. Szybko ukląkł przy leżącym, rozgarnął nieokreślonego koloru paltocinę i przyłożył ucho do serca. Słuchał chwilę, podniósł się, wyjął ze swojej teczeki robotniczej flaszkę jeszcze ciepłej kawy, uniósł lekko głowę, rozchylił energicznie usta i wlał mu kilka łyków.

— Zemdlął. Taki duży chłop, a zemdlął — odezwał się.

— Widocznie dobrych kilka dni nie żarł, — wziął w obronę inny głos.

Zaczęli go pilnie oglądać i dopiero teraz zauważyli, że miał mocno poniszczone na sobie ubranie.

— Jakiś widać przezrobotny jenteligent, — stwierdził któryś, gdy spojrzeli na twarz pokrytą siejącym się, ciemnym zarostem i kołnierzyk zabrudzony torfem.

— Takich teraz jest dużo, — dorzucił inny, chcąc pocieszyć przynębionych towarzyszy.

Po jakimś czasie docucili go. Otworzył oczy, z których wзираło zdumienie, poruszył ustami, jakby chcąc coś powiedzieć, lecz szeptu nie usłyszeli.

— Pijno pan, to ciepło to pomoże, a panu napewno djabelnie zimno, — zapraszał właściciel kawy.

Usta przywarły do otworu flaszki i żarłocznie zaczęły pić. Lepiej mu było. Nie chcąc widocznie siedzieć dalej w błocie, jak ostatnie bydlę, podniósł się pomału i stanął.

— Dziękuję wam, lepiej mi już. Bardzo dziękuję, — wyszeptał, ściskając podaną mu przy wstawaniu grubą, spracowaną pełną odeisków dłoń robotnika.

— No, cholernie pan wygłodził się, — odezwał się któryś. — Poglądził pana po brzuchu kryzys. Powiedz nam jednak, skąd się tu w tych dziurach wzięłeś.

— Szukam pracy, jak tysiące mi podobnych. Byłem już w gorszych miejscach, niż to, wierze mi. lecz co gorsze nigdzie nie znalazłem. Patrzą jak na ostatniego łajdaka i nieraz drzwi zamykają przed nosem. Zatnie człowiek usta i dalej łązi. Teraz szedłem do portu, może tam znajdę pracę byle jaką: Będę nosił worki, grzebał się w złomie, żeby tylko pracować i nieprzyjaciela biednych ludzi i zwierząt — żołądek, uspokoić, bo już bardzo dokucza. Jak widzicie, nie mogłem jednak dojść, zmogło mnie, skreśliło i rzuciło wam pod nogi. Wstydu się tylko najadam do syta, lecz już i on niebardzo mi straszny. Jakaś obojętność opanowała mnie, — dokończył smutnie.

Stali tak na ścieżce: On na środku, robotnicy kołem. Gromada zwiększała się, później przybyli cislili się do środka, dopytując co się stało. Mówił o swej nędzy — nędzy tysiące mu podobnych. Nie skarżył się, nie narzekał, musiał mówić. Jakiś wewnętrzny nakaz zmuszał go do tego. Czuł, że jest pośłem bardzo wielkiej pani — Nędzy.

— W złym kierunku jednak szedł pan. W porcie żadnej pracy pan nie dostanie. Robotnicy, którzy pracują, muszą mieć legitymacje portowe, innych nie przyjmują, — objaśnił jeden z robotników.

— Nie dadzą pracy?! — wykrzyknął głodny i czuć było, że głos załamał mu się. Ostatnia nadzieja, pokazawszy mu zdaleka chleb, zapadła się w ciemny dół. Czuł, że opanowuje go jakieś moralne zemdenie. Ciągła myśl o pracy wyniszczyła go.

— No i cóż, nareszcie skończy ze swem ścierwem, dalej przecież nie sposób tak żyć, — myślał i nawet jakaś radość swem złotem skrzydłem musnęła mu serce. — Będzie przynajmniej spokój, nareszcie odpoczne.

Naraz przez gromadę zaczął się przeciskać jakiś robotnik. Przecisnąwszy, odezwał się gorączkowo.

— Słuchajcie mam radę. Przecież nie możemy pozwolić, żeby ten człowiek umarł z głodu. Mam przy sobie legitymację Jana Płonki, który wyjechał na tydzień z Gdyni, bo mu zachorowała baba. Najważniejsze więc jest, resztę zrobi się z furmanem i jakoś będzie.

Wszyscy uczyli, że zmora śmierci głodowej opuściła to miejsce. Weselej zrobiło się im na duszach. Ruszyli całą gromadą do portu, żywo rozmawiając i wypytując się o życie uratowanego przez siebie człowieka. Czuł, że są opiekunami idącego wśród nich, wychudłego młodzieńca. Każdy prawie grzebał w swojej teczce i podawał mu swe najlepsze „szytki”. Wkładali mu do rąk, wpychali do kieszeń, żeby tylko jadł, żeby się czuł silniejszym, czekała go przecież niebyłajaka praca.

Nie mógł im nawet dziękować. Jakaś wielka tkliwość i bezgraniczna wdzięczność ścisnęły mu gardło. Czuł, że gdy powie słowo — zapłacze jak dziecko i zacznie ich wszystkich ścisnąć.

* * *

Roman Wielicz stał w szeregu robotniczym na nabrzeżu. Furman rozdzielał funkeje. Mieli wyładowywać złom ze szwedzkiego szkunera, który stał przyeumowany i lekko kołysał się. Załoga uporządkowywała opuszczone żagle i ściagała na burty bomy, żeby ułatwić dojście do luk. Kran podsuwano i ustawiano obok stateczku. Po chwili robotnicy zajęli swe stanowiska: część z nich zaczęła podtaczać łomami puste wagony, reszta weszła na statek i odkrywała luki.

Wielicz czuł, że wielkie szczęście ludzi — praca, zbliża się do niego. Drżał na samą myśl, że może mu ją ktoś odebrać. „Pracować, pracować!” — coś w nim krzyczało.

Szybko złapał za deski przykrywające luki i odkładał je z drugim na pokład.

Kran podjął z nabrzeża dużą, żelazną szufłę i obróciwszy się, opuszczył ją do odkrytej już luki, gdzie widać było stare, przerdzewiałe żelaziwo. Połamane ramy rowerów, koła zębate, poręcze łózek i wiele innych części sprzętów, służących kiedyś cywilizacji ludzkiej. Przypominało to wszystko kości, pozbierane gdzieś na cmentarzyskach starych, przepadłych już światów.

Ile myśli ludzkich było związanych z temi niegdyś może bardzo ulubionymi cackami przemysłu.

— Życie, które minęło — pomyślał Wielicz, — zmieniło się na złom, gdzie bogaty leży obok biednego, a wszyscy podobni, równi, prawie jednolita masa. Jak ludzkie cmentarzysko, gdzie panuje jedno pragnienie — spokoju, gdzie nikt nie chce pracować, żeby jeść.

— Człowiek przetopi to, porobi maszyny i rozkaże pracować za siebie, podczas gdy sam będzie głodował.

— No chłopcy teraz galopem do roboty, — przerwał myśli Wielicza głos furmana.

Niektórzy robotnicy ponakładali rękawice dla ochrony już i tak mocno popękanych, pociętych rąk i zabrali się do pracy. Wyciągano kawałek po kawałku i rzucano do szufli. Wielicz wgrzebał się rękami w zardzewiałe żelazo i szybko je przerzucał. Był szczęśliwy — pracował.

Zwolna wgłębiali się w ładownię. Robotnicy, którym było jeszcze widać twarze, pokryci już byli czerwonym pyłem rdzy. Stali się do siebie podobni, każdy miał rudy zarost i oczy podsiniaczone rdzą. W nozdrzach czuli ciągły, drażniący zapach, a z ust często wypływali żółta, pełna rdzy ślina.

Wielicz czuł, że cały ostatni czas głodówki niebardzo przygotował go do obecnej pracy. Słabł. W czasie posiłku częstował go każdy swym chlebem i kawą. Zauważyli, że cierpi fizycznie i tylko strach przed utratą pracy trzyma go na nogach. Z za wszystkich pokrytych rdzą powiek patrzyły oczy pełne współczucia. Widział to i złość go ogarnęła na swą słabość. Zaciśnął usta i dalej rzucał kawały żelaza.

Zwolna wgłębiali się w okręt, który, tracąc ładunek, wynurzał się z basenu, pokazując swe dolne, oblepione muszlami. deski.

Z wielkim wysiłkiem dopracował Wielicz do końca „szychty”. Schodząc ze statku, czuł, że chwieje się na nogach. Twarz miał jednak uśmiechniętą. Zeszedłszy na nabrzeże, zobaczył swych porannych wybawicieli - opiekunów. Stali w gromadzie, żartując i potracając się. Ludzi tych nigdy nie opuszczał humor i werwa. Nie było znać po nich zmęczenia. —

(Dokończenie nastąpi).

Szkło okienne - ogrodowe - matowe - drutowe Szyby wystawowe i Lustra

Stefan Skarplik - Gdynia, ul. Świętojańska 59 - Telefon 22-11
HURT. DETAL.

Kronika gdynska

Stały dyżur lekarski i Pogotowie ratunkowe

Osiągnąć można o każdej porze. Telefon 12-40.

Straż pożarna Tel. 17-08.

Lekarz portowy

w Kapitanacie portu od godz. 11—13.

Dyżur Elektrowni

ul. Starowiejska, Tel. 29-67.

Bibl. T. C. L.

ul. Świętojańska 12, otwarta od 10—12 i od 15—19.

Wycieczka Polaków z za oceanu

W środę, 18. bm. zawinął do portu gdyńskiego statek „Pułaski”, wioząc na swym pokładzie około 500 Polaków ze Stanów Zjedn. Am. Półn., Kanady, oraz wycieczka młodzieży polskiej z Danii. Wśród pasażerów była wycieczka Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, w liczbie 15 osób, pod przewodn. prof. uniwersytetu chicagowskiego p. Józefa Przydatka. Na dworcu morskim, podczas zawijania okrętu zgromadziły się tłumy, witające przybyśszów, zdążających do Warszawy na II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy. Gdy „Pułaski” stanął przed dworcem, orkiestra mar. woj. odegrała hymny narodowe polski i amerykański, poczem pierwszy przemówił komisarz Rządu mgr. pr. p. Fr. Sokół, witając serdecznie im. miasta wszystkich przybyłych. Następnie przemawiało jeszcze kilku innych mówców. W godzinach popołudniowych dziennikarze zwiedzili miasto i port, a wiecz. o godz. 22.45 wycieczka dziennikarzy odjechała do Warszawy. Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze.

Harcerze rozpoczęli pracę przy budowie Bazyliki Morskiej

Drużyna Harcerzy imienia Kilińskiego z Brześcia nad Bugiem rozpoczęła dn. 11. VII. b. r. pracę przy budowie Bazyliki Morskiej w Gdyni. 30 ogorzałych chłopców z zawiniętymi rękawami z łopatami w dłoni zabrali się do robót ziemnych w miejscu, gdzie ma stanąć Bazylika Morska. Każdy harcerz pracować będzie 6 godzin, Drużyna da więc ranem 200 godzin ofiarnej pracy. Przed rozpoczęciem robót harcmistrz Róslaw Polkowski, inicjator tej akcji zgłosił gotowość harcerzy do pracy wobec członków Komitetu Budowy Bazyliki. Członkowie Komitetu z uznaniem przyjęli inicjatywę i ofiarną pracę młodych harcerzy.

Przykład godny naśladowania niewątpliwie spowoduje dalsze zgłoszenia do pracy nie tylko harcerzy, lecz innych organizacji miejscowych i zamiejscowych, przebywających na wycieczkach. Dowiadujemy się, że Drużyna Harcerzy ze Śląska, obozująca w Gdyni w najbliższych dniach przystąpi do pracy.

Koncert Chóru Śląskiego na wybrzeżu

Z okazji przybycia do Gdyni w dniu 22 b.m. wielkiej wycieczki ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, Zarząd Okręgu Zagłębia Węglowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej z Katowic urządza w dniu tym w Gdyni na estradzie Muszli Morskiej pod

Górą Kamienną oraz dn. 23. em. w Helu o godz. 18-tej Wieczór Śląski, na który złożą się:

- 1) Fragment sceniczny w 3 odsłonach Władysława Borga, „Na polskim brzegu”.
- 2) Występ znanego na estradach koncertowych miast polskich i zagranicznych, oraz z mikrofonów Polskiego Radja, Górnośląskiego Mieszanego Chóru K. P. W. z Katowic o sile kilkudziesięciu osób, który pod dyrekcją kompozytora p. H. Niezego odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry D. O. K. P. Katowice szereg utworów.

Po odczycie p. G. Felleniusa

Staraniem gen. konsula szwedzkiego inż. Napoleona Korzóna, dyr. firmy „Pol-skarob”, zasłużonego rzetelnie w pracy nad zbliżeniem polsko-szwedzkim, odbył się w ubiegłym tygodniu w gen. konsulacie szwedzkim w Gdyni odczyt p. Gustawa Felleniusa, wybitnego szwedzkiego przyjaciela Polski na temat dawnych przyjaznych stosunków polsko-szwedzkich z okresu naszych walk o niepodległość w roku 1863, oraz prądów antyrosyjskich, nurtujących podówczas Szwecję.

Pan Fellenius, w słowach barwnych przeplatając swój odczyt wyjątkami z poezji szwedzkiej odnoszącej się do naszych zmagañ z zaborcami, przedstawił zebranym, iż ówczesna Szwecja żywo współczuła z walczącą Polską; wymieniwszy szereg osób z literackiego świata, które pisały o Polsce, jak Wiktora Ribera i innych, sympatyczny prelegent stwierdził, iż dzisiejsze serdeczne stosunki Szwecji z Polską posiadają podkład historyczny.

Po odczycie przemówił krótko pan konsul gen. N. Korzón, dziękując prelegentowi i gościom. Odczyty tego rodzaju szczęśliwie zainicjowane przez p. konsula gen. Korzóna, zasługują na szerszą popularyzację.

Zamknięcie Wystawy Rzemieślniczej

W niedzielę, po godz. 18-tej odbyło się zamknięcie Wystawy Rzemieślniczej w Gdyni. Zamknięcia dokonał komisarz Rządu mgr. praw p. Franciszek Sokół, w obecności rady wojewódzkiego p. Barciszewskiego, prezydenta Pomorskiej Izby Rzemieślniczej p. Jakubowskiego z Grudziądza, zarządu gdyńskiego T-wa Przemysłowców, wystawców i licznych gości. Dziękując rzemieślnikom za ich wysiłek, komisarz Rządu podkreślił, iż podobne, ale większe rozmiarami wystawy powinny odbywać się corocznie w Gdyni.

Wieczorem odbyło się w hotelu „Centralnym” uroczyste wręczenie nagród wystawcom, oraz miła zabawa towarzyska, trwająca do rana. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze „Latarni Morskiej”.



CZYTAJCIE

„LEGUNA”

dwutygodnik, redagowany przez b. legionistów frontowych I., II., III-ciej brygady Legionów Polskich

„LEGUNA”

podaje bardzo ciekawe opisy, nowele, humoreski i artykuły wybitnych piór, bogate ilustracje, widoki z czasów walk o niepodległość Polski.

Redakcja-Administracja w Warszawie

Aleje Jerozolimskie 9, m. 21.

—: P. K. O. Nr. 160.063. —

Do nabycia we wszystkich kioskach w całej Polsce.

Zebranie Towarzystw

W poniedziałek dnia 16. b. m. o godz. 20-ej (8-ej wiecz.) odbyło się w Willi „Świt” Zebranie przedstawicieli miejscowych stowarzyszeń, zwołane przez Ligę Morską i Kolonjalną. Oddział w Gdyni i poświęcone sprawie spopularyzowania na terenie Gdyni sportów wodnych, w pierwszym rzędzie pływaictwa.

Kursy pływackie w Gdyni

Wychodząc z założenia, że każdy obywatel (-ka) Gdyni powinien umieć pływać, Liga Morska i Kolonjalna, oddział w Gdyni, uruchomiła na terenie Zakładów Kąpielowych w Gdyni, kursy pływackie, przy pomocy sił instruktorskich, sprowadzonych specjalnie w tym celu z Poznania. Nauka odbywa się codziennie w godzinach 45-minutowych od godz. 10-ej do 20.45. Czas trwania każdego kursu 3 tygodnie. Uczestnicy (-czki) kursów, którzy zdadzą egzamin końcowy, otrzymają świadectwa. Członkowie stowarzyszeń miejscowych, Ligi Morskiej i Kolonjalnej i młodzież korzystają ze specjalnych zniżek.

Zapisy i informacje: 1 w kancelarii Szkoły Hanelowej - ul. Morska 79 - I p. (tel. 16-42) codziennie od godz. 10 do 13-ej lub 2) u p. St. Wojtasika, Sklep Przyborów Rzeźniczych - ul. Abrahama 9 (tel. 11-64) — codziennie od godz. 9 do 12-ej i od 15-ej do 19-ej.

Składajcie ofiary na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni

Najprzedniejsze

materiały męskie

poleca

FABRYKA SUKNA

R. MEHLO
BIELSKO

Ceny fabryczne.

Skład Fabryczny: Gdynia

ul. Ant. Abrahama 20, róg 10-go Lutego

Najmodniejsze

Jedwabie i wełny

poleca

POLSKA WYTW. WYR. WŁÓK.

„E K A P E”
ŁÓDŹ

Przewodnik po wybrzeżu

Gdynia

Artykuły kąpielowe

bielizna - trykoty nowości damskie, P. Anflinkowa, ul. Św-Jańska 13.

Bursztyny

Bursztyny naturalne po cenie wprost fabrycznej (najtaniej) poleca fabryka bursztynów. Piotr Trześniak obok dworca róg ul. Starowiejskiej i Kolejowej.

Bary

Paszeciarnia Warszawska wł. Wiktor Wybraniec, ul. Śto-Jańska 40 tel. 24-58, poleca smaczne śniadania obiady - kolacje.

Bławaty

Dom Bławatów ul. 10 Lutego 6. Bławaty, jedwabie, artykuły damskie i męskie — artykuły kąpielowe.

Cukiernie i Kawiarnie

„Café des Bons Amis”, ul. Św-Jańska, tel. 23-60.

Drogerje

Drogerja Starogdyńska, ul. Starowiejska, tel. 26-84.

Drogerja „Syrena” Perfumerja, ul. Św-Jańska 37, tel. 28-73, wł. Karol Fischer.

Dentyści

Biedermann Teofil, dentysta, ul. Św-Jańska.

Bochiński Teofil, dentysta, ul. Abrahama.

Duszyńska, dentystka, Sk. Kościuszki, dom Kasy Chorych.

Mampe Paweł, dentysta, ul. Portowa.

Pietroni Stefan, dentysta, ul. Św-Jańska 81, m. 4.

Dancing

Restauracja - Kawiarnia „Feniks” Gdynia, ul. Świętojańska 61.

Drzewo

Bracia Jurkiewicz, skład i obróbka drzewa — materiały budowlane, ul. Śląska 7. Tel. 14-76

Elektrotechnika

„Elektrohurt” Sp. z o. o. tel. 12-66, ul. Abrahama 17, posiada na składzie wszelkie artykuły elektrotechniczne po cenach konkurencyjnych.

Futra

przeciwko molom z pełną gwarancją — na letnie przechowanie przyjmuje „Dom Futrzany”, Sikorzyńska, ul. Starowiejska 22.

Fryzjerzy

Apollo Fryzjerna ul. Św-Jańska 81, osobne salony dla Pań i Panów.

„Bronisława”, pierwszorzędny zakład damski i męski, ul. Św-Jańska, tel. 18-61.

Foto

Foto - „Elite” ulica Starowiejska nar. Abrahama, tel. 15-12. Specjalny skład przyb. fotograficznych. Laboratorium prac amatorskich.

Foto Drogerja — przybory fotograficzne — prace amatorskie, Skwer Kościuszki obok Orbisu, tel. 13-94.

Farby i art. tech.

Poleca Drogerja Portowa właśc. Marjan Deutsch Plac Kaszubski dom Kurra tel. 17-95.

Galanteria męska

Galanteria i konfekcja, Nowacki Czesław, ul. Starowiejska 7, tel. 26-73.

Galanteria i konfekcja męska, Turzyński, ul. Św-Jańska, tel. 15-93.

Krawaty - kapelusze - koszule - Marcelli Dziennik, ul. Św-Jańska 11.

Hotele

Hotel Morski, Kamienna Góra, tel. 14-40.

Hotel A. Słupski, ul. Podjazdowa, tel. 14-11.

Hotel, Restauracja, „Dom Zdrojowy”, Kamienna Góra, tel. 15-32.

Herbata

„Cejlon” Specjalność: herbaty, kawy i kakao. Gdynia, ulica Świętojańska 33/35.

Jubilerzy

Najstarszy chrześcijański zakład zegarmistrzowski - optyczny, E. Sobczak, ul. Starowiejska 45, biżuterja - zegarki naprawa pod gwarancją.

Alhambra - Variété

Alhambra - Variété codziennie atrakcyjne występy sił polskich i zagranicznych pod dyrekcją Zdzisława Kochańskiego, ul. 10 Lutego,

Kawa

Palarnia, skład kawy, tow. kolonialne, wina, Czoska Ant., ul. Starowiejska, tel. 15-54.

Kąpiele

Ciepłe kąpiele morskie, Dom Zdrojowy.

Księgarnie

Pierwsza księgarnia i skład papieru, Winnicki, pl. Kaszubski 8.

Lekarze

Dr. med. Binek Leon, specjalista chorób skórnych i pęcherza, ul. Św-Jańska 21.

Dr. med. Bobkowski Stanisław, specjalista chorób kobiecych i wewnętrznych, ul. Św-Jańska (naprzeciw kościoła).

Dr. Działowski Alfred, okulista ul. Starowiejska, dom Szmidt.

Dr. lek. Flisowska Amalja, specjalistka chorób dziecięcych, Skwer Kościuszki.

Dr. lek. Flisowski Aleksander, praktyk, Skwer Kościuszki.

Dr. med. Gerwel, specjalista chorób gardła i nosa ul. Świętojańska, róg ul. Kwiatkowskiego.

Dr. med. Herzberg Henryk, choroby wewnętrzne, ul. Starowiejska (dom Bata).

Dr. med. Kączkowska Zofja, choroby wewnętrzne, ul. Żeromskiego.

Dr. med. Krzyżanowski Jerzy, ginekolog ul. 10 Lutego 21.

Dr. med. Maciejewski Czesław, specj. chirurg, ul. Starowiejska.

Dr. med. Mierzejewska, Wiesława specjalistka chorób dziecięcych, Kamienna Góra, willa „Japońska Góra”.

Dr. Mikieński Miron, chirurg, ul. 10 Lutego.

Dr. med. Modrzejewski, specjalista chorób kobiecych, ul. Św-Jańska 37.

Dr. med. Oehlrich Wiktor, prakryk, ul. 10 Lutego.

Dr. Reichert Roman, zakład rentgenologiczny, ul. Zygmunta Augusta, Z.U.P.U. m. 60.

Dr. med. Rychliński Stanisław, specjalista chorób kobiecych, ul. 10 Lutego (vis a vis poczty).

Dr. med. Skowroński Br., praktyk dyr Szpitala Sióstr, ul. Świętojańska, róg ul. Kwiatkowskiego.

Dr. med. Silberstein, specjalista chorób skórnych i płciowych, Starowiejska 47 (dom Jaworowicza).

Dr. lek. Stankiewicz Józef, nac. Wydziału, ul. Starowiejska.

Dr. med. Smolin Paweł, praktyk. Plac Kaszubski, dom Kurra.

Dr. med. Szlicheński Wacław, specjalista chorób skórnych i pęcherza, ul. Św-Jańska 16, II p.

Dr. lek. Szpakowski Benedykt, specjalista chorób płucnych, ul. Św-Jańska 50, II p.

Dr. med. Tomaszunas Łucjan, praktyk, ul. Św-Jańska, dom Polskarob.

Dr. med. Uniszowski, chirurg, ul. Św-Jańska, dom Stankiewicza.

Lekarze dentyści

Dr. med. et phil., Cykowski Bol., stomalog, ul. Zyg. Augusta Z. U. P. U.

Misjon Marja, lekarz dentysta, ul. Św-Jańska, dom Kowalczykowej.

Przysiecka Kazimiera, lekarz dentysta, ul. 10 Lutego.

Sosnowska Zofja, lekarz dentysta, ul. Władysława IV, dom Z.U.P.U. m. 18.

Lustra - Szkło

Stefan Skarplik Gdynia, ul. Śto-Jańska 59, tel. 22-11, hurt i detal.



Malarze

K. Jezierski, zakład malarski, Gdynia ul. Ant. Abrahama 99. Wykonują wszelkie prace wchodzące w zakres malarstwa: dekoracja wnętrz, artystyczne wykonanie godeł — reklam, oraz konserwacje wszelkich konstrukcji żelaznych.

Notariusze

Notariusz Chudziński Henryk, Starowiejska.

Notariusz Jackowski Edward, ul. Świętojańska 17.

Obuwie

Wytworne obuwie A. Ziolkowski, ul. Św-Jańska 15.

Pamiętki Morskie

Pierwsza w Polsce Wytwórnia Pamiętek Morskich „Fotobrom”, poleca różne nowości z muszli i bursztynu. Skład Fotobrom Św-Jańska 22.

Przybory kuchenne

Juljusz Hundsorff, Skład żelaza szkła - porcelany i t. d., ul. Starowiejska 7 tel. 15-01.

Perfumerje

„Hygiena” Tad. Kaz. Suwaliński, ul. Św-Jańska 14.

Porcelana i szkło

I. Tempki nast. Plac Kaszubski 10, tel. 15-26, skład żelaza — mat. budowlanych — elektro- i radjo-techniczne — porcelany i szkła.

Rękawiczki

Najmodniejsze w wielkim wyborze, tylko u W. Korzun, ul. Świętojańska 46, vis a vis F-y Pluton, szybkie pranie i naprawa.

Restauracje i Hotele

„Polonia” ul. Św-Jańska, kuchnia polsko - francuska, dania barowe à la fourchette.

Różne

Papier pakowy, torebki i szpagaty, artykuły do opakowania, Paweł Klawikowski, Gdynia, Starowiejska 26, Telefon 20-29

Sukna

Karol Jankowski i Syn oddział w Gdyni, ul. Świętojańska 34, tel. 18-29. Najprzedniejsze gatunki materiałów męskich. Ceny ściśle fabryczne.

Rowery i gramofony

Rowery - gramofony i płyty, Wojciech Buchholz, ul. Starowiejska 11., tel. 24-09.

Stemple i szyldy

Marjan Mager, Plac Kaszubski 19 tel. 14-64, tablice emalowane — rytownictwo — klisze i szablony.

Orłowo - Morskie

Drogerje

Drogerja Fala, Szosa Gdańska 6, właśc. Mgr. Felicja Podbielska. Tel. 91-61.

Hotele - Restauracje

Dom Kuracyjny tel. 91-06, Hotel - Pensjonat - Restauracja - Kawiarnia - Dancing — otwarty cały rok.

Hotel - Orłowo położony nad morzem, poleca się znakomitą kuchnią i sołidną obsługą, pokoje świeżo odrestaurowane, tel. 91-48.

Restauracja Morska ul. Morska, tel. 91-14, kuchnia polsko - francuska. Kierownictwo - obsługa fachowa.

Kawiarnia „Czerwony Dwór” tuż nad morzem codziennie five o'clock na świeżem powietrzu, tel. 91-47.

Hel

Pierwsza Księgarnia i skład papieru, ul. Wiejska 18, wł. Winnicki z Gdyni.

Apteka i Drogerja Mazurkiewicz E., ul. Wiejska 3, tel. 22.

Wejherowo

Apteka pod Orłem, pl. Wejhera 27, tel. 21.

Apteka Zielona, ul. Sobieskiego 16, tel. 44.

Hotel „Metropol”, ul. Sobieskiego 67 tel. 58.

Komunalna Kasa Oszczędności Wejherowa, ul. Sobieskiego 8, tel. 19.

Puck

Apteka, Rynek 27, tel. 11.

Wędzarnia Ryb, Budzisz Antoni, ul. Morska 7, tel. 66.

Hotel Dworcowy, ul. Hallera 1, tel. 8

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Pucka, tel. 28.

Mleczarnia Zelistrzewo, tel. 50.

Jastarnia

Kohnka Juljusz, wędzarnia ryb, tel. 7.

Berendt Janina, willa „Janina”, Bór, tel. 10.

„Pomorzanka”, hotel. i restauracja, tel. 5.

Kuźnica na Helu

Restauracja - wędzarnia i handel ryb, Kondel Zygfryd, tel. 2.

Różne

GOSPODARSTWO w Kacku Wielkim z widokiem na zatokę, morgów 25 ziemi urodzajnej z żywym i martwym inwentarzem sprzedam. Położenie świetne, słoneczne, blisko nowej szosy. Cały teren nadaje się na place budowlane. Zapytania do administracji „Latarni Morskiej” pod nr. 45.

Reklama

w „Latarni Morskiej”

opłaca się, gdyż czyta ją

nie tylko

Gdynia i Wybrzeże,

lecz

cała Polska.

„Latarnia Morska”

jest

NAJPOCZYTNIEJSZYM

TYGODNIKIEM

na wybrzeżu polskiem



Z Kaszubskiej Szwajcarii

Widok na wieś Rudki i rzeczkę
Radunię, tyłokrotnie opiewaną
przez poetów polskich.

(Foto E. Raulin)



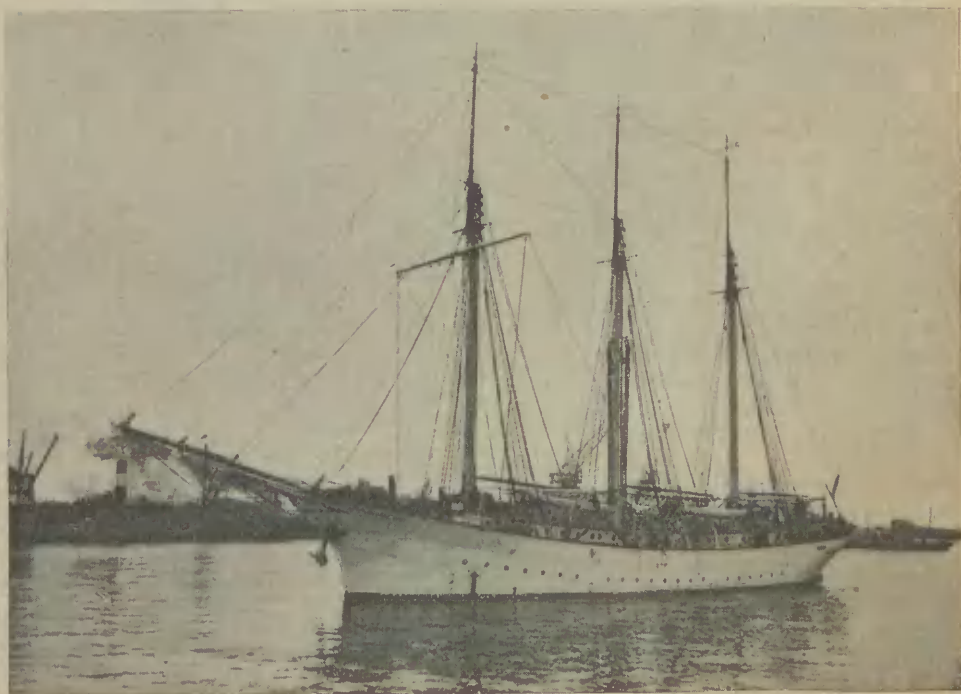
Polskie yachty. Zdjęcie powyższe przedstawia fragment z regat polskich yachtów u wybrzeża.

(Foto E. Raulin)



Polski okręt szkolny „Iskra” należący do
Marynarki Wojennej.

(Foto E. Raulin)



Abonament: Mies. 1.20 zł; Kwart. 3.60 zł; Półr. 7.20 zł; Roczny 12.— zł. W Stanach Zjednocz. Am. Półn. półr. \$ 2 1/2; Roczny \$ 5.—. W innych państwach kwartalnie 5.— zł.
(Włącznie koszt przesyłki).

Ceny ogłoszeń: W tekście na stronie 3-łamowej wiersz milimetrowy 40 groszy. Cała strona 450 złotych. Na stronie 4-łamowej w ogłoszeniach drobnych jeden wiersz 5 groszy. Komunikaty i notatki w kronice 50 groszy za wiersz. Teksty artykułowe 1 złoty za wiersz milimetrowy. Przy ogłoszeniach kilkunastowych rabaty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, lub powtórzenia ogłoszenia bezpłatnie. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione jeżeli są wniesione do dni czterech po wyjściu nr. pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krenz w Orlowie Morskiem. Wydawca: Wydawnictwo „Latarni Morskiej” w Gdyni, Starowiejska 35. Konto P. K. O. Nr. 205-448. — Tel. 23-22
Druk: „Balto-Polak” Zakłady Graficzne i Wydawnicze w Gdyni.